

Rogosz, Norbert

"Sport i widowiska w świecie antycznym : kompendium", Dariusz Słapek, Kraków ; Warszawa 2010 : [recenzja]

Res Historica 32, 170-179

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sklepienie podziurawione, a dach stał w płomieniach przez całą noc. Później rozebrano resztę murów i obecnie nie ma śladów kościoła, choć podobno w ziemi zostały fundamenty” (t. IV, s. 219). Podobny los spotkał kościół w Połocku, który został „wysadzony w 1964 r. metodą naukową w ramach doświadczeń do dyplomu z pirotechniki [...]. W 1978 r. na miejscu kościoła postawiono blok mieszkalny” (t. IV, s. 277). Tymczasem Połock był najdłużej działającą placówką wychowawczą jezuitów, od 1580 do 1820 r., gdy jezuiti zostali z Rosji wyrzuceni. Była to, podobnie jak Wilno i Grodno, fundacja Stefana Batorego.

Zakończyć wypada jednak akcentem optymistycznym, ostatnie z omówionych budowli jezuickich w Sandomierzu, Warszawie i Wilnie istnieją do dzisiaj, a w dwu ostatnich jezuiti nadal działają. Szczególne znaczenie należy przypisać kościołowi św. Kazimierza w Wilnie, który jest pierwszym i największym kościołem barokowym w Wilnie” (t. IV, s. 427), i nim wrócił do jezuitów litewskich, pełnił funkcję muzeum ateizmu.

Stanisław Obirek
Łódź

**Dariusz Słapek, *Sport i widowiska w świecie antycznym. Kompendium*,
Kraków–Warszawa 2010, Wydawnictwo Homini, ss. 799**

Tytuł recenzowanej pracy wskazuje, że jest ona poświęcona antycznemu sportowi i związanym z nim, a w zasadzie stanowiącym jego składową część, widowiskom. Podtytuł zaś sugeruje, iż nie jest to opracowanie monograficzne, lecz o charakterze typowym dla encyklopedii lub słownika. Książka ta nie została więc napisana po to, by dać czytelnikowi dogłębny i całościowy obraz problemu ujętego w tytule w sposób właściwy dla monografii. Każde bowiem kompendium jest z natury rzeczą zarysem podstawowych wiadomości z zakresu jakiejś dyscypliny, w tym wypadku antycznego sportu i łączących się z nim widowisk.

Dzieło D. Słapka składa się z dwóch części: *Wprowadzenia* i partii zasadniczej, zatytułowanej tak jak całość, czyli *Sport i widowiska w świecie antycznym*. Mieszczą się w niej: *Kalendarium* i właściwe *Kompendium*. Uzupełniają je: omówienie współczesnych wydań greckich i łacińskich źródeł, traktujących w całości o starożytnym sporcie lub zawierających różne informacje na ten temat, z których autor korzystał w czasie realizowania swoich badań oraz podczas pisania książki, zestawienie antycznych tekstów przełożonych na język polski, wykaz zamieszczonych w niej ilustracji oraz tematyczny indeks.

Bardzo obszerne *Wprowadzenie* (s. 9–86) ma inny charakter niż wstępy w klasycznych monografiach. Przede wszystkim autor chce w nim dać odpowiedź na pytanie, czy nadszedł właściwy czas na pisanie kompendium o greckim sporcie i rzymskich widowiskach. Składa się ono z kilku części. W pierwszej autor „rysuje” historię badań nad antycznym sportem. Eksponuje również ich zasadniczą cechę – hellenocentryzm, czyli preferowanie badań nad dokonaniem Greków w tym zakresie (s. 13–40). Omawia więc literaturę antykwaryczną powstałą od XV do XVIII w., badania podejmowane w XIX w., szczególnie przez uczonych niemieckich, oraz ich wkład w poznanie starożytnego sportu. Prezentuje także osiągnięcia badaczy brytyjskich w pierwszej połowie XX w. oraz ich dokonania na tym polu w latach 1972–1982. Rozważania związane z tą problematyką kończy przedstawieniem współczesnych badań nad antycznym sportem, ich charakterystycznych cech oraz aktualnych wyzwań badawczych.

Drugą część *Wprowadzenia* D. Słapek poświęcił omówieniu kolejnej cechy literatury przedmiotu, mianowicie „coraz wyraźniejszego odchodzenia od dramatycznego i kategorycznego oddzielania oraz różnicowania sportu

greckiego i rzymskich widowisk”. Zatytułował ją zaś *Ludi, circenses, munera gladiatora. Od dualizmu do holistycznych studiów nad sportem antycznym*. W ramach rozważań związanych z tymi kwestiami przedstawił badania I. Lepsiususa nad amfiteatrami i gladiatorami, zainteresowania europejskich antykwarystów cyrkami, termami oraz antycznymi gramami i zabawami, nowe spojrzenie na igrzyska gladiatorskie oraz zagadnienie tzw. sportu widowiskowego, a także traktowanie sportu antycznego jako *cultural performance*.

Trzecia część *Wprowadzenia*, opatrzone tytułem *Propedeutyka współczesnych badań nad sportem antycznym* (s. 59–86), pełni w pracy D. Słapka rolę, którą w typowych opracowaniach naukowych odgrywa zwykle wstęp. Autor omawia w niej przedmiot swoich badań, przyjętą koncepcję ich realizacji, charakteryzuje i ocenia przydatne w tym źródła (s. 59–67) oraz zamieszcza stan badań, prezentuje również eksponowane i wykorzystywane we współczesnej literaturze przedmiotu tendencje badawcze, omawia także wynikające z ich analizy wyzwania badawcze (s. 67–86), którym również musiał sprostać.

Kolejną partię tekstu recenzowanej książki stanowi *Kalendarium, czyli nie tylko o tym kiedy*. Autor zamieścił w nim informacje dotyczące dat i wydarzeń kluczowych dla rozwoju starożytnego sportu. Dalsza część jego tytułu wskazuje, że w partiach tekstu związanych z określonymi wydarzeniami, a zwłaszcza wiążącymi się z nimi datami, zawarł wiadomości znacznie szersze, niż to wynika z określenia „Kalendarium”. Dzięki temu nowe tendencje, które w czasach antycznych dochodziły do głosu w trakcie ewolucji antycznego sportu, są dobrze uchwytnie, podobnie jak towarzyszące im tło oraz historyczne, kulturowe, polityczne, społeczne czy religijne podteksty.

Najważniejszą i zarazem najobszerniejszą częścią ocenianej pracy jest *Kompendium* (s. 141–767). Zawiera ono w alfabetycznym porządku kilkadziesiąt obszernych haseł dotyczących starożytnego sportu. Podobnie jak w *Kalendarium* ich treść stanowią również dane o charakterze cywilizacyjnym, kulturowym, historycznym, politycznym, religijnym, a nawet

społecznym, wiążące się z ówczesnym sportem. Został więc on w nich ujęty w bardzo szerokim kontekście.

Z przytoczonej charakterystyki recenzowanej pracy, zwłaszcza omówienia jej konstrukcji i treści, wynika, że D. Słapek, przystępując do jej pisania, stojące przed nim zadanie postrzegał bardzo ambitnie. Nie chodziło mu bowiem tylko o przybliżenie czytelnikowi zarysu podstawowych informacji dotyczących antycznego sportu. Chciał w niej zawrzeć dane szersze i – co jeszcze bardziej istotne – znacznie pogłębione. W rezultacie dostarczył potencjalnemu odbiorcy dzieło solidne, wybiegające daleko poza granice zarezerwowane zazwyczaj dla książek określanych jako kompendia. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Pierwszą z nich są przyjęte przez niego założenia metodologiczne. Zamierzał potraktować sport i widowiska antyczne jako poważny problem badawczy, czego dotąd w polskiej literaturze przedmiotu nie można było zaobserwować, gdyż dotyczące tych spraw prace miały z reguły charakter popularnonaukowy lub nawet publicystyczny. D. Słapek ujął również tę problematykę jako jedną całość, ponieważ dotąd greckie agony i rzymskie widowiska postrzegano jako zagadnienia odrębne. Wyeksponował także odmienny charakter antycznego sportu od sportu współczesnego. Uczynił to poprzez podkreślenie jego związków z różnymi dziedzinami życia starożytnych Greków i Rzymian, szczególnie z ich wierzeniami i wojskowością, zwłaszcza toczonymi przez nich wojnami, ukazując go też w ich kontekście.

Konsekwentne przestrzeganie owych założeń doprowadziło do tego, że dociekania związane z antycznym sportem udało się D. Słapkowi powiązać z rozważaniami dotyczącymi greckiej i rzymskiej cywilizacji. To zaś jest gwarancją głębszego, czyli dojrzalszego postrzegania świata antycznego, a zwłaszcza jego lepszego zrozumienia. Bardzo pozytywnym rezultatem takiego podejścia autora do swego zadania jest uniknięcie czysto faktograficznego, a szczególnie dziennikarskiego ujęcia omawianej problematyki, co dotąd w literaturze polskiej i zagranicznej było często widoczne. W odróżnieniu od wcześniejszych opracowań

sportu antycznego, w których z reguły ekspozowano jedynie agonistykę grecką, a deprecjowano rzymskie widowiska, oceniane jako złe, charakteryzujące się okrucieństwem, służące manipulacjom politycznym itp., D. Słapek łączy sport Greków i widowiska Rzymian w całość i postrzega je jako jedność, bez ahistorycznych – jego zdaniem – podziałów. Jest to możliwe, gdyż antyczny sport ujmuje jako *cultural performance*. Takie podejście do rozważanych przez niego zagadnień umożliwiło mu stopień, a nawet zlikwidowanie klasycznych podziałów starożytnego sportu na grecki, godny uznania i podziwu, oraz rzymski, okrutny, krwawy i wiązany zazwyczaj z niewolnikami.

Autor recenzowanej pracy postrzega również sport antyczny jako zjawisko wieloaspektowe. Dzięki temu ukazał go w całej jego złożoności oraz bogactwie różnych przejawów i znaczeń. W miarę możliwości zarysowuje także wszystkie aspekty agonów i igrzysk. Pokazuje np. zmagania starożytnych atletów z punktu widzenia widzów, a nawet, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, kibiców. Przedstawia też różne interakcje zachodzące między współzawodniczącymi atletami a widzami. W efekcie, ujmując antyczny sport jako *cultural performance*, demonstrowuje go czytelnikom jako zjawisko dynamiczne, a zarazem złożone, zarówno gdy chodzi o jego genezę, treść, jak i charakter. Dzięki postrzeganiu antycznego sportu jako swego rodzaju widowiska D. Słapek mógł także znaleźć elementy łączące go z rywalizacją współczesnych nam sportowców. Umożliwiło mu to również wykrycie i uchwycenie podobieństw między sportem antycznym a dzisiejszym, obszarów ich występowania oraz dobrą prezentację jednych i drugich.

Recenzowana książka ma jeszcze inne atuty. Doskonale np. ujęto w niej fenomen, a zarazem istotę antycznego sportu. Dzięki temu ma bardzo dużą szansę, by wpłynąć na sposób jego postrzegania. Może również stać się podstawą porządkującej naszą wiedzę o sportowej rywalizacji starożytnych Greków i Rzymian, gdyż autor poczynił na jej stronach wiele ustaleń, które mogą temu służyć. Zawiera także wiele oryginalnych obserwacji, rzadko spotykanych sugestii oraz wniosków, będących efektem bar-

dzo wnikliwego studiowania materiałów wykorzystanych w trakcie jej pisania.

Mając to wszystko na uwadze, oceniana praca może i powinna być traktowana w polskiej literaturze historiograficznej jako *novum*. Wypełnia ona bowiem również lukę badawczą istniejącą na tym polu. Można to zaś sugerować dlatego, że dotychczasowa polskojęzyczna literatura traktująca o antycznym sporcie jest stosunkowo uboga. Ponadto ostatnia licząca się synteza dotycząca tej problematyki została opublikowana kilkadziesiąt lat temu, pod koniec lat pięćdziesiątych XX w.

Owe pochlebne opinie mają bardzo mocne podstawy. Bez nich zresztą ich sformułowanie nie byłoby możliwe. W pierwszej kolejności zaliczyć do nich należy solidną znajomość wszystkich wykorzystanych przez autora antycznych źródeł oraz jego doskonałą orientację w wartości poszczególnych starożytnych dzieł, inskrypcji oraz innego rodzaju materiałów. Stanowiły one bowiem źródło pozyskiwania wiadomości w trakcie prowadzonych przez niego badań. Wypada tu zaś zauważyć, że w czasie pisania swego dzieła wyzyskał informacje z bardzo wielu antycznych zabytków, pochodzących w dodatku z różnych epok oraz zawierających dane odnoszące się do różnych czasów i krajów. D. Słapek wykazał się równie dobrą orientacją w literaturze przedmiotu, zarówno starszej, jak i nowszej. Na swoje potrzeby zgromadził zaś ją w imponującej ilości. Uwagi te należy odnieść szczególnie do historiografii niemieckiej, angielskiej i amerykańskiej, chociaż prace innych badaczy, np. francuskich czy włoskich, są w tym zbiorze reprezentowane równie często. Pozytywną cechą ocenianej książki stanowi zwłaszcza wykorzystanie w czasie jej pisania rezultatów najnowszych badań. Najlepiej świadczy o tym obszerna, licząca kilkadziesiąt stron, *Wprowadzenie*, w którym autor nakreślił wnikliwy stan badań, uwzględniający stanowiska autorów opracowań powstałych w XV w. i opublikowanych ostatnio. Dzięki temu zresztą mógł dostrzec widniejące w nich braki, twórczo je uzupełnić czy rozwinąć. Takie podejście do różnych koncepcji czy hipotez głoszonych przez innych badaczy przyczyniło się do nowatorskiego ujęcia wielu omawianych przez niego pro-

blemów. O trafności powyższych uwag bardzo dobrze świadczy treść „haseł” zamieszczonych w *Kompendium* (s. 141–767). Jak zauważył sam autor, a także recenzenci wydawniczy napisanego przez niego dzieła ze względu na objętość oraz bogactwo zawartych w nich informacji są to właściwie eseje. Wiele z nich liczy bowiem kilka stron. Imponujące jest również to, że problemy autor omawia nie tylko w prosty, często spotykany w encyklopediach sposób. W swoich wywodach analizuje materiał źródłowy, prezentuje stanowiska innych badaczy, ustosunkowuje się krytycznie zarówno do informacji starożytnych autorów, jak i też historyków współczesnych. Często na ich tle prezentuje własne, oryginalne poglądy, oparte na bardzo solidnych podstawach.

W parze z wiadomościami merytorycznymi idą umiejętności warsztatowe D. Ślápka. Pozwalają one sugerować, iż posiadał je on w stopniu charakterystycznym dla dojrzałych, wytrawnych badaczy. Nie może więc dziwić, że recenzowana praca cechuje się godnym uznania ujęciem problematyki łączącej się z antycznym sportem i solidnie przemyślaną konstrukcją, co niewątpliwie podnosi jej walory. W dodatku rozważania autora zostały oparte na bardzo bogatym materiale źródłowym i rozległej literaturze przedmiotu. Nie bez znaczenia jest też interesujący sposób prezentacji jego wywodów. Może on zadowolić najbardziej wymagających znawców. Równocześnie nie jest za trudny w odbiorze dla amatorów, np. miłośników antyku czy hobbystów interesujących się sportem w ogóle. Oceniana praca może więc stać się bardzo popularnym opracowaniem, po które będą sięgać różni czytelnicy, w tym historycy interesujący się starożytnością zawodowo, np. pracownicy naukowcy wyższych uczelni, a także ich uczniowie, studenci dopiero zawierający z tą epoką bliższą znajomość.

Mając to wszystko na uwadze, pracę D. Ślápka śmiało można również określić jako dzieło monumentalne. Ocenic je tak należy także z tego powodu, że jest napisane na bardzo wysokim poziomie merytorycznym i bez problemu wytrzymuje porównanie z podobnymi opracowaniami opublikowanymi za granicą. Na opinię taką zasługuje ono też dlatego, że

objętościowo jest niezwykle obszerne, a nawet gigantyczne.

Oczywiście opanowanie tak dużego tekstu, stworzonego na podstawie jeszcze obszerniejszych materiałów, na które – jak to już powiedziano – składają się różnorodne antyczne źródła i współczesna nam literatura naukowa, jest szalenie trudne. Nic więc dziwnego, iż zdarzają się w nim usterki. Zwykle ich ilość wzrasta wprost proporcjonalnie do objętości książki. W tak olbrzymich dziełach często jest ich więc stosunkowo dużo. W tym kontekście bardzo pozytywną cechą recenzowanej pracy jest to, że nie ma ich w niej wiele. Nie dotyczą one również ważnych, pierwszoplanowych zagadnień, lecz spraw drugo- czy trzecioplanowych. Najczęściej mają charakter nieprecyzyjnych stwierdzeń czy niedomówień, będących rezultatem przeciążenia uwagi oraz nadmiernego wysiłku autora. Swoją gigantyczną pracę w całości napisał bowiem sam.

Przykładem tych tendencji są np. uwagi odnoszące się do charakterystyki źródeł zamieszczone we *Wprowadzeniu*. Na s. 59 autor bowiem pisze: „Przydatna może okazać się ograniczona do niemal minimalnych rozmiarów prezentacja i jednocześnie charakterystyka źródeł historycznych, najważniejszych, jeśli chodzi o poznanie możliwości badań nad antycznym sportem (czyli ograniczeń wynikających głównie ze stanu źródeł i konieczności godzenia naszej żądzy pozyskania rzetelnej wiedzy choćby z ich lakonicznością)”. Ze słów tych można wywnioskować, iż charakterystyka źródeł polega, jego zdaniem, na wyeksponowaniu ich ujemnych cech, czyli wynikających z nich, wspomnianych ograniczeń. Tymczasem powinna ona również zawierać ocenę stwarzanych przez nie możliwości badawczych. D. Ślápka jednak doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Dowodem tego są uwagi na ten temat zamieszczone przez niego na s. 63. Świadczą one także o tym, iż doskonale wie, jak charakterystyka źródeł powinna wyglądać oraz z czego musi się składać. Wynika więc z tego, iż w wywodach na s. 59 jest niedomówienie lub luka.

Uwagi nasuwają się też do rozważań związanych z określeniem ram chronologicznych. Na s. 80 występują w nich bowiem pewne nie-

konsekwencje, będące efektem nie dość precyzyjnych oraz niezbyt dobrze ze sobą skonfigurowanych wywodów autora. Pisze on między innymi: „Cezury chronologiczne [recenzowanej pracy – N. R.] rozciągnięte są mniej więcej między przełomem III i II tysiąclecia p.n.e. a progiem VI w. p.n.e. Daleko im zatem do precyzji”. W dalszej części owych rozważań stwierdza: „Każdy, kto choć trochę orientuje się w zawiłościach chronologii cywilizacji kretańskiej, zdaje sobie doskonale sprawę, że okres jej dynamicznego rozwoju, bez którego nie byłoby wspinających fresków ze skokami przez grzbiet byka tudzież scenami pojedynków pięściarskich, zaczyna się u schyłku III tysiąclecia p.n.e. Do pewnego stopnia umowy charakter ma także cezura końcowa (VI–VII w. n.e.) zawartego w pracy kalendarium”. Nasuwa się w związku z tym uwaga, że jeżeli autor twierdzi, iż początek rozwoju antycznego sportu miał miejsce na Krecie u schyłku III tysiąclecia, to początkowa cezura pracy wyznaczona przez niego na przełom III i II tysiąclecia nie jest umiejscowiona właściwie, gdyż schyłek III tysiąclecia oraz przełom tysiącleci III i II się nie pokrywają. Schyłek III tysiąclecia to również niekoniecznie połowa okresu, który można określić jako przełom tysiącleci III i II. Podobną dysharmonię widać między deklarowanymi przez autora cezurami końcowymi pracy (próg VI w. n.e.) i stanowiącymi jej część kalendarium (VI–VII wiek n.e.).

W dalszych rozważaniach są podobne niekonsekwencje. Najpierw bowiem D. Słapek przekonuje, że przesunięcie cezury końcowej pracy jeszcze dalej i włączenie do niej problematyki igrzysk organizowanych w Bizancjum byłoby jednak niezbyt rozważne, gdyż krocząc tą drogą, wypadałoby dotrzeć najpierw do średniowiecza, a następnie do współczesności, przynajmniej do ateńskich igrzysk 2004 r., klamry symbolicznie spinającej czasy antyczne z dzisiejszymi. W następnym zdaniu pisze jednak: „I tak się istotnie dzieje, szczególnie w tej grupie haseł, które szeroko rozumianej spuścizny antycznego sporu dotyczą najbar-

dziej. Zupełnie naturalne jest to także w przypadku biogramów nowożytnych i współczesnych badaczy sportu antycznego”. W rezultacie jego stanowisko w odniesieniu do różnych kwestii związanych z ustalaniem ram chronologicznych recenzowanej pracy, w wyniku nieprecyzyjnego formułowania swych zamiarów, nie zawsze jest wystarczająco jasne.

Różne usterki lub dyskusyjne tezy można także napotkać w *Kalendarium*. Na przykład na s. 97, w haśle „884 ROK P.N.E.” autor stwierdził: „Począwszy od VIII wieku p.n.e. w Grecji [...] pojawiają się tzw. *poleis* [...] [które – N. R.] nie były już monarchiami”. Wypada w związku z tym nadmienić, iż w tej ostatniej sprawie trzeba się wypowiadać bardzo ostrożnie, gdyż o funkcjonowaniu greckich państw na początku epoki archaicznej nie wiemy wiele. Również o władzy królewskiej w tych czasach nasza wiedza nie jest całkowicie pewna¹. Cytowani tu B. Bravo i E. Wipszycka zaznaczają też, iż od XIII do VII w. jej losy były zmienne. Ich zdaniem w niemal wszystkich *poleis* w epoce archaicznej władza monarsza zniknęła. Mimo to twierdzą, że „w niektórych jednak *poleis* musiało być inaczej, gdyż władza królewska, i to silna, utrzymała się jeszcze długo, np. w Argos, Kyrenie, Sparcie”².

Kontrowersyjne jest również sformułowanie zawarte w haśle „65 ROK P.N.E.” na s. 125. D. Słapek napisał w nim bowiem: „Zbliżała się epoka triumwirów – stojących ponad prawem kreatorów rzymskiej polityki”. Można się zgodzić z tym, że jako tzw. wybitne jednostki zdobyli oni w Republice nadzwyczajną pozycję. Zresztą kilka wierszy powyżej autor to stwierdził. Antyczne źródła informują też o tym, że triumwironie obchodzili, naginali czy nawet łamali prawo. Ale to samo robiło wtedy wielu rzymskich polityków, w tym tacy, którzy nie posiadali nawet części wpływów Cezara, Pompejusza czy Krassusa. Postrzeganie tych ostatnich jako „stojących ponad prawem” nie jest więc właściwe. W ich działaniach można bowiem doszukać się przykładów świadczących o tym, że z prawem musieli się liczyć.

¹ Na ten temat patrz np.: B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. 1: *Do końca wojen perskich*, Warszawa 1988, s. 138–139.

² *Ibid.*, s. 138.

Ponadto ich przeciwnicy wielokrotnie wszystkich triumwirów atakowali, a przeciwko nim nieraz zamierzali wykorzystać właśnie prawo. Przykładem tej tendencji mogą być wystąpienia przeciwko Pompejuszowi i jego najbliższemu współpracownikom w latach 55–54³.

Zresztą w odniesieniu do Gn. Pompejusza niektórzy badacze podkreślają – chociaż moim zdaniem przesadnie – jego skłonność do przestrzegania prawa⁴. Podstawą do tego jest zaś chociażby wzmianka Plutarcha znajdująca się w napisanej przez niego biografii tego potentata⁵. Cezarowi natomiast Katon Młodszy wielokrotnie publicznie groził, że gdy tylko złoży namiestnictwo prowincji galijskich, oskarży go przed sądem. Podobnie czynili inni wrogowie, zdobywcy Galii⁶. Krassus oraz jego zaufani również byli zaciekle atakowani⁷. Jeżeli więc wszyscy trzej, jak sugeruje autor, stali ponad prawem, to wystąpienia przeciwko nim, groźby wobec Cezara oraz wspomniane tu opinie Plutarcha i niektórych historyków współczesnych odnoszące się do Pompejusza byłyby pozbawione podstaw.

Na s. 119 w wywodach związanych z hasłem „167 ROK P.N.E.”, omawiając konsekwencje podboju świata hellenistycznego przez Rzymian, D. Słapek zaznaczył, że „Republika znalazła się w pułapce własnych podbojów”. Dobrze byłoby ująć to jaśniej. Niektórzy czytelnicy mogą mieć kłopot ze zrozumieniem istoty owej „pułapki”.

Korelacje między niektórymi hasłami a pewnymi fragmentami towarzyszącymi im wypowiedzi autora nie są dobrze widoczne.

Być może jest to efekt bardzo szerokiego rozpatrywania zagadnień łączących się z poszczególnymi hasłami. Autor nawiązuje bowiem do ich genezy, rozwoju czy wywołanych przez nie następstw. Na przykład na s. 112–113 zamieścił hasło „III WIEK P.N.E.”. Jednak pierwsze 10–11 wierszy następującego po nim komentarza odnosi się do ostatnich dziesięcioleci IV w. i kwestii związanych z rozpadem imperium stworzonego przez Aleksandra Wielkiego. Podobna sytuacja występuje w rozważaniach łączących się z hasłem „22 ROK P.N.E.”, gdyż następujące po nim wywody (s. 127–128) rozpoczynają się od wspomnienia dyktatury Sulli, jedynowładztwa Cezara, rządów triumwirów, bitwy pod Akcjum itd. W hasle „57/58 ROK N.E.” umieszczono natomiast informacje odnoszące się do lat 177–178 n.e. oraz M. Aureliusza (s. 130–131).

D. Słapekowi zdarza się także stosowanie terminów niezbyt dobrze dobranych do kontekstu jego niektórych wypowiedzi. Na przykład na s. 95 użył określenia „Grecja lądowa” oraz „trening wojenny”. Na s. 121 natomiast można napotkać zwrot „trening wojskowy”⁸. Wydaje się że lepiej spełniłyby swe zadanie inne określenia, np.: „Grecja kontynentalna”, doskonałe przeciwieństwo jej części mieszczącej się na wyspach. Podobnie w odniesieniu do wojska czy wojny „ćwiczenia wojskowe” albo „szkolenie wojenne” ewentualnie „szkolenie bojowe”.

Na usterki podobnej natury można się również natknąć w *Kompendium*, np. komentarz w hasle „BESTIARIUS”, s. 197–198, nie jest skomponowany najlepiej. Autor rozpoczyna go

³ Cic., *Ad Q.*, fr. II, 12, 2–3; Liv., *per. CV*; Plut., *Pomp.* 53, 1–3; 54, 2–3; Cass. Dio XXXIX, 39, 2–4; 59, 3–60, 4; 62, 2–3; 63, 1–5.

⁴ S. L. Utczenko, *Kryzys i upadek republiki w starożytnym Rzymie*, Warszawa 1973, s. 75. Por. też: Th. Mommsen, *Römische Geschichte*, Berlin 1857, Bd. 3, s. 191.

⁵ Plut., *Pomp.* 46,2.

⁶ Suet., *Iul.* 30,3.

⁷ Potwierdzeniem tego są chociażby wystąpienia przeciwko niemu i jego współpracownikom, które miały miejsce w latach 55–54: Cic., *Ad fam.* V, 8, 1; 4; Liv., *per. CV*; Vell. Pat. II, 46, 3; Plut., *Crass.* 16, 3–5; App., *B. C. II*, 18, 66; Cass. Dio XXXIX, 39, 2–3; 5–7.

⁸ Identyczny został także zastosowany w hasle „LEGIONY RZYMSKIE” na s. 388. Ponadto autor wspomina tam o: „trenowaniu żołnierzy”, ich „treningu”, „treningu żołnierskim”, „trenowaniu legionistów”, ich „nauczycielach” czy „trenerach”. W tych ostatnich wypadkach zdecydowanie lepsze byłoby określenie „instruktorzy”. Na stronie tej używa jednak także sformułowań typowych dla wojska: „manewry jak najbardziej zbliżone do prawdziwej walki”, „ćwiczenie wojska”, „szkolenie bojowe”, zdecydowanie lepiej pasujących do kontekstu realizowanych w tym hasle rozważań.

bowiem od informacji odnoszących się do *venationes*. Dopiero po 5–6 wierszach nadmienia o zaangażowanych w nich ludziach: bestiariusie, venatorze i tzw. magistrze, a następnie wyczerpująco charakteryzuje pierwszego z nich. Wydaje się, że całą wypowiedź można było zacząć inaczej, od razu przejść do kwestii bezpośrednio łączących się z bestiariuszem, a wzmianki o *venationes* ograniczyć do minimum, resztę zaś przenieść do odpowiednich haseł (*venationes*, *venator*) mieszczących się na s. 703–710 i powołać się na nie, jeżeli byłaby taka potrzeba.

Podobną przypadłość widać w haśle „HEROD WIELKI”, s. 309–311. Autor bowiem, omawiając obszernie wiążące się z nim zagadnienia, wplata w tok swojej wypowiedzi uwagi odnoszące się do Antiocha IV Epifanasa. Wspomina też powstanie Judy Machabeusza. Lepiej byłoby ograniczyć ową dygresję do minimum, np. jednego zdania, i odesłać czytelników do hasła „ANTIOCH IV EPIFANES”.

Usterkę nieco innej natury mają wywody D. Słapka zamieszczone w haśle „CESARZE RZYMSCY I IGRZYSKA”, s. 209–211. Wspomina on w nim dość obszernie między innymi o ich zamiłowaniach do polowań, s. 209–210, porównuje je też z podobnymi dokonaniem królów Asyrii i Persji. Stwierdza, że znakomitymi łowcami byli: Tyberiusz, Lucjusz Werus, Marek Aureliusz, Kommudus, Domicjan i Septymiusz Sewer. Dodaje również, iż byli dumni ze swych osiągnięć na tym polu, a niektórzy wykorzystywali je propagandowo. W dalszej partii tych wywodów dodaje jednak, iż owe „polowania często odbywały się w amfiteatrach, a cesarz w gruncie rzeczy występował jako pogardzany *bestiarius* czy *venator*”. W tym kontekście nasuwa się refleksja, że być może bardziej właściwe byłoby nieakcentowanie tak bardzo tego, że władcy ci, szczególnie niektórzy z nich, słynęli z polowań i łowieckich umiejętności oraz nieporównywanie ich z królami Asyrii i Persji, ponieważ ci na pewno nie zabijali dzikich zwierząt na arenach amfiteatrów, a ich polowania były w zdecydowanie większej mierze tradycyjnymi łowami. Autor do tych kwestii nawiązuje również w haśle „KOMMUDUS”, s. 367. Tam jednak o „myśliwskich” wyczynach tego cesarza pisze

w innym duchu, zdecydowanie mniej chwalebnie i mniej pozytywnie. Stwierdza między innymi: „Pragnął zdobywać prestiż i sławę drogą podejmowaną przez gwiazdy areny i cyrku. Wyraźnie przy tym pomylił popularność gladiatora czy woźnicy [...] z szacunkiem należnym władcy potężnego państwa. [...] Nie stronił także od *venationes*: własnoręcznie zabił wiele tysięcy rozmaitych dzikich zwierząt, między innymi zabijał nawet słonie, a często robił to wszystko na oczach ludu rzymskiego. Nie był w tym względzie wyjątkiem”. W podobnym duchu D. Słapek pisze o tym w haśle „MYŚLISTWO SPORTOWE” na s. 452, stwierdza tam bowiem: „Dość długo cesarze rzymscy ograniczali się do prezentowania swych łowieckich umiejętności, strzelając do dzikich zwierząt w cyrkach i amfiteatrach. Czynili tak Tyberiusz, Neron i Domicjan. Wykazywali swą *virtus*, naruszając jednak przy tym *gravitas*, powagę i godność swej funkcji [...] Kres temu konfliktowi położył dopiero Trajan, który polował na otwartym terenie. Za jego przykładem poszli Hadrian, Marek Aureliusz, Antoninus Pius i Karakalla”. W tym świetle nasuwa się wniosek, że opinie o łowieckich zamiłowaniach, a zwłaszcza dokonaniach niektórych cesarzy(!) zamieszczone we wskazanych tu hasłach powinny być bardziej skorelowane i stonowane.

W niektórych partiach *Kompendium* są również drobne nieścisłości innego rodzaju. W haśle „AMFITEATR” na s. 162 autor napisał: „Powstanie Koloseum poprzedziło zbudowanie w Rzymie dwóch drewnianych jeszcze amfiteatrów, z których pierwszy, wzniesiony przez Nerona (drugi powstał z rozkazu Kaliguli), stał się modelem bezpośrednio decydującym o kształcie najbardziej znanego amfiteatru Flawiuszów”. Oczywiście nie świadczy to o tym, że D. Słapek pomylił kolejność panowania owych władców i powstawania wspomnianych amfiteatrów. Użył jedynie niewłaściwego słowa w odniesieniu do amfiteatru Nerona. Chciał bowiem stwierdzić, iż jeden ze wspomnianych amfiteatrów wybudowano z polecenia Nerona, a drugi z woli Kaliguli.

W haśle „ANTONIUSZ MAREK” na s. 172 autor nadmienił o „tzw. II triumwiracie”. Ponieważ był on usankcjonowany specjalną

ustawą⁹, używanie w odniesieniu do niego określenia „tak zwany” nie jest właściwe. Można i należy to natomiast zastosować wobec wcześniejszego porozumienia Cezara, Pompejusza i Krassusa, mającego charakter prywatny oraz nazywanego w starożytności inaczej¹⁰. Jako triumwirat określili go dopiero historycy nowożytni, a nazwy tej użyli, ponieważ sojusz owych potentatów był bardzo podobny do tego, który łączył Antoniusza Oktawiana i Lepidusa. W tym samym haśle na s. 172–173 D. Słapek wspomina też, iż M. Antoniusz „w trakcie rytualnego biegu rzymskiego w święta Luperkaliów próbował podarować Cezarowi diadem – symbol władzy królewskiej”. Słowo „podarować” nie jest tu odpowiednie. Czytelnicy nieobeznani z tem i okolicznościami zachowania Antoniusza mogą odnieść wrażenie, że chciał Cezarowi zrobić prezent. Lepsze byłoby stwierdzenie, iż próbował Cezarowi diadem nałożyć na głowę, tak jak ujmują to starożytni autorzy, dobrze bowiem oddawałoby także dążenia tego ostatniego do wprowadzenia w Rzymie władzy królewskiej¹¹.

W haśle „BAKCHYLIDES” na s. 195, nadmieniając o Hieronie, autor określił go niezbyt precyzyjnie jako „władcę greckiej Sycylii”. Czytelnicy nieorientujący się dobrze w meandrach historii tej wyspy mogą to zrozumieć dosłownie. Terytorialny zakres jego władzy należałoby więc ująć tak, by intencje piszącego nie budziły wątpliwości. Ryzykowna jest sugestia D. Słapka zawarta w haśle „CEZAR” na s. 212. Stwierdził w nim bowiem, iż „Cezar, już dykta-

tor, lekcewał widowiska, ponoć w ich trakcie przeglądał korespondencję”. Moim zdaniem zajmowanie się nią mogło sprawiać takie wrażenie, ale wcale nie musiało tak rzeczywiście być. Nie można wykluczyć, że podobnie jak inne osoby publiczne, piastujące różne funkcje i stanowiska, nie dysponował wolnym czasem. Ową korespondencję czytał więc wtedy, gdy było to możliwe. Jest także prawdopodobne, iż były to sprawy ważne, niecierpiące zwłoki, więc nie chciał odwlekać ich załatwienia. Przeglądanie korespondencji w czasie widowisk mogło mieć jeszcze inne powody. W tym kontekście warto dodać, że Cezar znany był z tego, że dwie czynności wykonywał naraz. Zaobserwowali to jego współpracownicy, otoczenie, a następnie odnotowali te praktyki antyczni autorzy. Według Plutarcha „wypoczynek zamieniał w pracę; odbywając za dnia marsz do punktów strategicznych, do miast czy obozów, miał koło siebie jednego z tych chłopców, którzy pisali w czasie drogi to, co dyktował”¹². Biograf ten, kontynuując wątek, dodaje jeszcze, iż „ćwiczył się nawet w jeździe konnej tak, że równocześnie dyktował listy dwóm, a nawet kilku sekretarzom naraz”¹³.

W haśle „GLADIATORKI”, s. 286, znajduje się stwierdzenie, iż „w 46 roku p.n.e. po raz pierwszy zorganizował on [Cezar – N. R.] walki ku czci Julii, swej jedynej córki zmarłej kilka lat temu”. Wiadomo jednak, iż Julia zmarła w 54 r. Do wspomnianych igrzysk od jej śmierci upłynęło więc 8–9 lat. Słowo „kilka” wypadłoby w tej sytuacji zastąpić konkretną

⁹ Przez lex Titia przyjętą przez zgromadzenie ludowe 27 listopada 43 r. p.n.e. O niej patrz: G. Rotondi, *Leges publicae Romani*, Hildesheim 1962, s. 434–435. Por. też: T.R.S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. 2: „99B.C. – 31 B.C.”, New York 1952, s. 337–338.

¹⁰ D. Słapek tak właśnie czyni. Zob. hasło „POMPEJUSZ WIELKI”, s. 586. Historyk M. Terencjusz Warron określił go jako Trikaranos (Potwór trójgłowy): App., B.C. II, 9, 33. Jak nazywali ów sojusz inni Rzymianie, np. M. Kalpurniusz Bibulus, partner Cezara na urzędzie konsula w 59 r. p.n.e. czy ówczesni dowcipnicy i złośliwi komentatorzy życia politycznego – nie wiemy. Możemy się tego jedynie domyślać na podstawie informacji odnoszących się do edyktów wydawanych przez Bibulusa w czasie jego konsulatu, do złośliwych uwag zawartych w ich ówczesnej korespondencji oraz do wierszowanych utworów krążących wtedy po Rzymie: Suet., Jul. 20, 1–2.

¹¹ Zob. np.: Liv., per. CXVI; Suet., Jul. 79,2; Plut., Caes. 61, 1–4; Ant. 12, 1–4; App., B.C. II, 109, 456–458; Cass. Dio XLIV, 11, 1–3 oraz: N. Rogosz, *Senat a Idy marcowe 44 r. przed Chr. Geneza zamachu na G. Juliusza Cezara*, [w:] *Idy marcowe 2050 lat później*, red. L. Mrozewicz, Poznań 2008, s. 35, 33–34.

¹² Plut., Caes. 17, 3 (przekł. M. Brożek).

¹³ Plut., Caes. 17, 4 (przekł. M. Brożek).

liczbą owych minionych lat. Podobna usterka znajduje się w haśle „LUKULLEJE” na s. 406. Mówiąc o pobycie L. Licyniusza Lukullusa w prowincji Achai, autor stwierdził: „Spędził w niej Lukullus dziesięć lat (88–80 p.n.e.) i dał się poznać jako dobry administrator”. Oczywiście podana w tym cytacie liczba lat jest błędna, ponieważ Lukullus przebywał w tej prowincji nie dziesięć lat, lecz osiem lub dziewięć, jak to wynika z prostego rachunku.

W haśle „HOPLITES”, na s. 322, wyjaśniając, od czego wywodzi się ta nazwa, D. Słapek napisał: „Pochodzi [ona – N. R.] od stosowanej przez nich [czyli hoplitów – N. R.] charakterystycznej, dość szerokiej, eliptycznej (ok. 1 m średnicy) tarczy – *hoplon* – o wadze sięgającej na ogół kilku kilogramów”. Jednak hoplitów na różnego rodzaju przedstawieniach, np. ilustracjach, malowidłach, zwykle prezentuje się z tarczą okrągłą. Podobnie zresztą uczynił to autor recenzowanej pracy na sąsiedniej stronie (s. 323), zawierającej rysunek, na którym widnieją hoplici podczas biegu z tarczami. Wszyscy mają tarcze okrągłe, a nie eliptyczne. Między słowami D. Słapka a tą ilustracją jest więc rozbieżność. Ponadto elipsa ma dwie średnice, a nie jedną. Można więc podejrzewać, iż pisząc zacytowany fragment tekstu, miał on na myśli tarcze okrągłe, ponieważ wspomina o jednej średnicy, typowej dla okręgu.

W haśle „ILIADA”, na s. 327–328, autor nadmienia o pogrzebie Patroklosa. Pisze między innymi: „Ciało Patroklosa [...] ułożone na stosie, spłonęło wraz z [...] ciałami dwunastu jeńców trojańskich zamordowanych w krwawej ofierze przez rozszalałego z bólu Achillea”. Oczywiście sens tego stwierdzenia jest prawdziwy. Wypada jednak zauważyć, iż ofiary się składa. Wymowa zacytowanego fragmentu pracy byłaby więc lepsza, gdyby napisano: ciało Patroklosa, ułożone na stosie, spłonęło wraz

z ciałami dwunastu jeńców trojańskich złożonych w krwawej ofierze. Niczego by to nie zmieniło, gdyż wspomniani jeńcy przed złożeniem ich ciał w ofierze musieli być zamordowani, ale stwierdzenie autora byłoby lepiej dostosowane do kontekstu omawianego wydarzenia.

W haśle „POMPEJUSZ WIELKI”, na s. 586, autor nawiązuje do relacji tego rzymskiego potentata z jego jeszcze sławniejszym rywalem, G. Juliuszem Cezarem. Pisze mianowicie, iż „[ich – N. R.] współpraca nie trwała zbyt długo, szybko (w 49 roku p.n.e.) doszło między nimi do otwartego konfliktu”. W sformułowaniu tym występuje pewna nieścisłość czy, mówiąc inaczej, brak precyzji, gdyż antagonizm między nimi miał otwarty, czyli jawny charakter już od wiosennych miesięcy 51 r.¹⁴ Był to jednak spór politycznej natury, toczony przede wszystkim w senacie. W styczniu 49 r. natomiast przekształcił się on w konflikt zbrojny, ponieważ doszło wtedy między nimi do wojny, która rozpoczęła się wraz z przejściem przez Cezara Rubikonu i wkroczeniem jego legionów do Italii.

W haśle „SULLA”, na s. 642, D. Słapek przytacza fakty związane z karierą tego wybitnego Rzymianina. Wspomina również, iż w 88 r. p.n.e. L. Korneliusz Sulla był konsulem. W związku z tym warto by dodać – ponieważ piastowaniem tego ważnego i zaszczytnego urzędu rzymscy politycy się chlubil, a wielu uważało konsulat za największy sukces osiągnięty w trakcie swoich karier – iż Sulla sprawował urząd konsula jeszcze jeden raz, w 80 r. Piastował wtedy to stanowisko wraz z Kw. Cecyliuszem Metellusem Piusem¹⁵. Jednocześnie był wtedy, od 82 r., dyktatorem, co autor w swojej wypowiedzi odnotowuje.

Usterkę w tekście ocenianej pracy, jak na tak gigantyczny tekst, nie ma, jak widać, dużo. Są też one drobnej natury. Polegają głównie na tym, że autor użył niekiedy niewłaściwych słów,

¹⁴ Zob. np. w tym świetle: N. Rogosz, *Senat a konflikt Pompejusza z Cezarem. Wniosek konsula Marcellusa z 51 roku p.n.e. w sprawie odwołania Cezara z prowincji*, [w:] *Antiquitas*, t. 13, red. E. Konik, Wrocław 1987, s. 201–233; id.: *Stanowisko senatu wobec konfliktu Pompejusza z Cezarem (1 marca – 1 grudnia 50 r. p.n.e.)*, [w:] *Terra, mare et homines. Volumen in memoriam Thaddei Łoposzko*, Annales UMCS, Sect. F, vol. 49, red. H. Kowalski, W. Śladkowski, Lublin 1994, s. 53–69; id.: *Stanowisko senatu wobec rywalizacji Pompejusza z Cezarem (1 XII 50 r.–1 I 49 r. p.n.e.)*, [w:] *Rzym antyczny. Polityka i pieniądze*, II, red. A. Kunisz, Katowice 1997, s. 9–37.

¹⁵ T. R. S. Broughton, *op. cit.*, s. 79.

w niektórych zaś komentarzach potrzebnego w nich słowa nie napisał. Czasami są to błędy literowe. Wynikają one też z nie dość precyzyjnych sformułowań. Niektóre uwagi recenzenta mają w dodatku charakter rozwiązania alternatywnego lub pewnego rodzaju propozycji. Wszystko to nie może więc podważyć sformułowanej już wysokiej oceny pracy D. Słapka. Tego rodzaju niedomagania się zdarzają. Są wprost nieuniknione, zwłaszcza w dziele tego

typu. Autor podjął się bowiem zadania niezwykle trudnego, wymagającego doskonałej orientacji w bardzo rozległej, rozciągającej się na przestrzeni kilku tysiącleci oraz różnorodnej problematyce. Wymogom tym sprostał, napisał dzieło godne zainteresowania oraz polecenia potencjalnym odbiorcom.

Norbert Rogosz
Katowice

Pamięć Europy – Richard Ned Lebow, Wulf Kansteiner i Claudio Fogu (red.), The Politics of Memory in Postwar Europe, Durham–London 2006, Duke University Press, ss. 367

Praca pod redakcją Richarda Neda Lebo-wa, Wulfa Kansteinera i Claudio Fogu *The Politics of Memory in Postwar Europe [Polityka pamięci w powojennej Europie]* to studium porównawcze zgłębiające podobieństwa i różnice w pamięci II wojny światowej różnych krajów europejskich (Francji, Austrii, Niemiec, Włochów, Polski, Szwajcarii i Rosji) oraz wewnętrzne konflikty i problemy związane z narodowymi konstrukcjami swoich własnych przeszłości. Autorzy piszą: „Naszym zamiarem jest lepsze zrozumienie momentów pojawiania się cech charakterystycznych i ewolucji dyskusji nad rolami, jakie państwa europejskie odegrały w II wojnie światowej. Nie jest to jednak cel sam w sobie, gdyż owe debaty chcemy umieścić w szerszej ramie komparatywnej analizy, która pozwoli na bardziej ogólne obserwacje na temat procesu powstawania i kontestowania pamięci politycznych”¹.

Najbardziej ogólna definicja pamięci mówi, że jest ona zdolnością do przywołania i przedstawienia informacji z przeszłości.

Jednak wspomnienia, tak jak historie, są konstrukcjami, mogą więc być nieściśle i wadliwe. Przybierają wiele form: od osobistych, indywidualnych i prywatnych do zbiorowych kulturowych i publicznych, a ich istnienie wiąże się z zagadnieniami motywacji i psychologii indywidualnej. Wspomnienia funkcjonują w ramach kontekstu antropologicznego i politycznego, a w rezultacie zmieniają się w czasie². Według Davida Thelena: „Historyczne studia nad pamięcią byłyby studiami nad tym, jak rodziny, większe grupy ludności i organizacje formalne selekcjonowały i interpretowały [...] wspomnienia tak, aby służyły one zmieniającym się potrzebom. Badałyby, jak ludzie razem poszukiwali wspólnych wspomnień, aby zaspokoić potrzeby terazniejsze, jak najpierw rozpoznawali taką pamięć, a następnie zgadzali lub nie zgadzali się z jej znaczeniem lub jak je negocjowali i, ostatecznie, jak zachowywali i absorbowali owo znaczenie w sprawy bieżące”³. Innymi słowy, wspólnota, polityka i kontekst społeczny mają wpływ na to, jak pamiętamy przeszłość.

¹ R. N. Lebow, W. Kansteiner, C. Fogu (red.), *The Politics of Memory in Postwar Europe*, Duke University Press, Durham–London 2006, s. 4.

² G. Kavanagh, *Making Histories, Making Memories*, [w:] G. Kavanagh (red.), *Making Histories in Museums*, Leicester University Press, London and New York 1999, s. 7–8.

³ D. Thelen, *Memory and American History*, „Journal of American History” 75, 1989, s. 1123.